

Jutrzenka

Будь з серца поздоровіона оїчzysta світа мово!

ODPUST W PARAFII

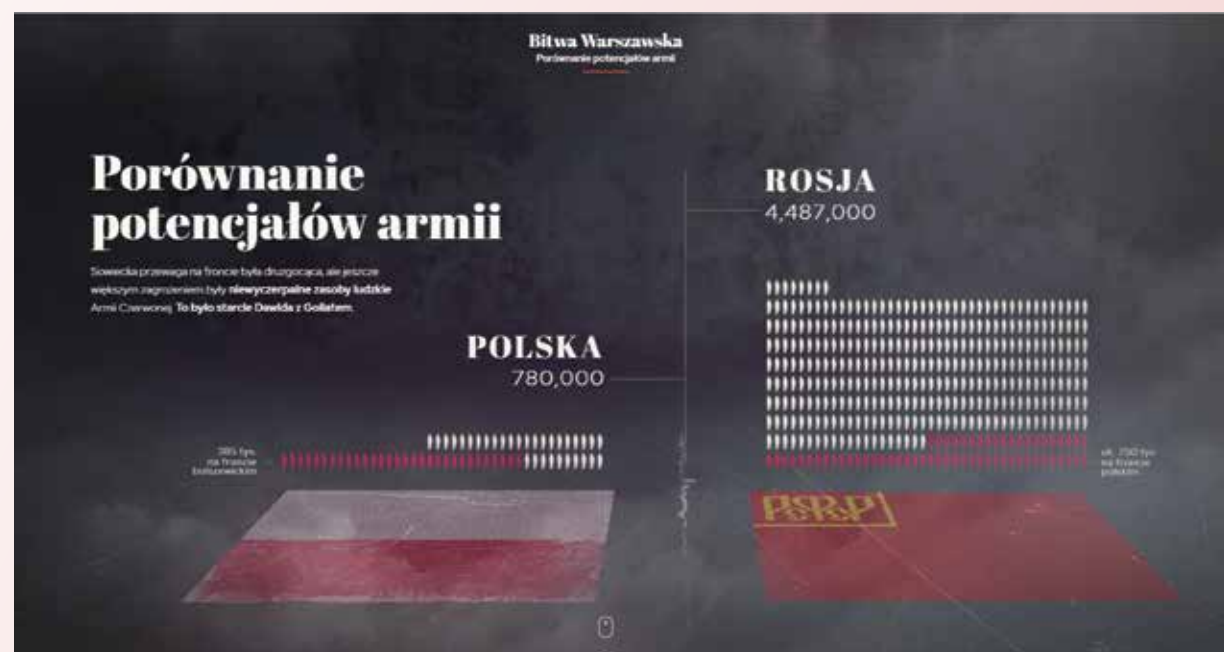
ŚWIĘTEJ MARTY

Naddniestrzańskie
„Słobodzianki”



♥ сердце любовью зажгит

Poznaj nowy portal
o Bitwie
Warszawskiej



ROCZNICE

Zwycięstwo Polski dla wolności Europy

15 sierpnia 2020 roku w Polsce uroczystie obchodzono 100. rocznicę Bitwy Warszawskiej, która była kulminacyjnym momentem wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920, jednym z decydujących wydarzeń w dziejach Polski, Europy i świata.

Gdy w 1918 roku odradzała się niepodległa Polska, jej istnieniu zagroziła Rosja Sowiecka, która, głosząc samostanowienie narodów, w rzeczywistości chciała przemocą narzucić światu totalitarną ideologię komunistyczną. Polska stanowiła pierwszy etap na drodze dalszego podboju.

O przyszłości nie tylko Polski, ale i całej Europy przesądziła jednak w sierpniu 1920 roku zwycięska dla wojsk polskich Bitwa Warszawska 1920 roku, która oznaczała nie tylko klęskę Armii Czerwonej, ale także zahamowanie sowytyzacji narodów Europy drogą zbrojnego szerzenia światowej „rewolucji proletariackiej”. Wojsko Polskie swoją determinacją i konsekwencją, dzięki talentowi naczelnego dowództwa, uratowało wówczas Europę przed wznowieniem wojennej pożogi. Jego straty w wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920 były, jak na ówczesne warunki, wysokie: 100 tysięcy zmarłych, poległych i zaginionych oraz drugie tyle rannych.

Odparcie ataku wojsk bolszewickich na stolicę Polski miało przełomowe znaczenie dla utrwalenia niepodległej Polski i innych nowopowstałych państw narodowych w Europie Środkowej. Oddaliło to możliwość załamania się systemu wersalskiego i dało Europie szansę na próbę pokojowej egzystencji międzynarodowej.

Bitwa Warszawska niesie ze sobą uniwersalne przesłanie o konieczności przeciwstawiania się dyktaturom i skuteczności poświęceń w obronie wolności.

Angielski dyplomata, członek Misji Międzysojuszniczej w Warszawie i świadek wydarzeń w sierpniu 1920 roku, lord Edgar Vincent D'Abernon opisał je następnie w książce, którą zatytułował „Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata. Pod Warszawą 1920” (The Eighteenth Decisive Battle of the World. Warsaw, 1920) i skomentował słowami: „Współczesna historia cywilizacji zna mało wydarzeń posiadających znaczenie większe od bitwy pod Warszawą w roku 1920. Nie zna zaś ani jednego, które byłoby tak niedocenione”.

źródło: www.gov.pl

Bitwa warszawska jest uznawana za jedną z przełomowych bitew w historii świata.

Zapraszamy do zapoznania się z wyjątkowym, narracyjnym portalem poświęconym Bitwie Warszawskiej – www.bitwa1920.gov.pl

w numerze:

■ Rocznicę: Bitwa Warszawska 1920	3
■ Fotoreportaż: W Bieszczadach dla Polonii	4
■ Aktualności: W Kiszyniowie uczcili 100. rocznicę Bitwy Warszawskiej	7
■ Fotorelacja: Odpust w parafii św. Marty w Stobodzie-Raszków	8
■ Polskie ścieżki: Z historii parafii św. Marty w Stobodzie-Raszków	9
■ Aktualności:	
- TKP „Mała Ojczyzna”	12
- Naddniestrzańskie „Stobodzianki”	12
■ Fotorelacja: JesteśMY z Wami	13
■ Zapomniane w czerni i bieli: Tropiki nad Dniestrem	14
■ Czytamy książki: Lato z Tomkiem, czyli Wakacyjne przygody z książką Alfreda Szklarskiego	21
■ Ciekawostki: Światowy Dzień Arbuza	24
■ Smacznego!	24
■ Uczymy się polskiego	25
■ Polska jest piękna: Zamek Krzyżtopór	26

Zdjęcie na okładce:
Maria Pogriebnaja

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą

KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Marek Pantuła

W Bieszczadach dla Polonii

Przez ostatnie miesiące na szlakach górskich realizowaliśmy przekaz kultury, czytanie poezji, wernisaże grafiki, malarstwa, koncerty z Bieszczadzkiimi artystami, dla których świat wartości zaczyna się i kończy w człowieku. Wartością dodaną była tutaj Akcja Humanitarna dla naszych rodaków z Towarzystwa Kultury Polskiej „Jasna Góra” w Naddniestrzu.

Minęło już dwadzieścia lat odkąd realizuję ideę „Kultura na płotach”, docierając z kulturą i sztuką do miejsc oddalonych od cywilizacji, tam gdzie kultura i sztuka nie dociera lub dociera bardzo rzadko. Zazwyczaj są to małe wioski, osady, miasteczka na Ukrainie, w Mołdawii, Naddniestrzu, Bukowinie Rumuńskiej, Gruzji. Istotą tej idei nie stanowią wygodne fotele, sprzęt wysokiej jakości, olbrzymi nakład finansowy czy wysoka medialność. Stanowi ją człowiek oddalony od postępującej cywilizacji i kultury, osamotniony w swej prostej, ale czystej egzystencji.

Wartości, które odkrywa się podczas wspólnego kreowania rzeczywistości na płaszczyźnie sztuki pozwalają bardziej poznawać życie innych ludzi, ich światy, kulturę, co znacznie niweluje wszelkie granice społeczne, religijne, kulturowe, budując nowy, silniejszy charakter danego społeczeństwa. Jest to inspiracja ku podejmowaniu idealistycznych

postaw w życiu codziennym, gdyż wartość takiej postawy nie tylko jest coraz mniej ceniona, ale i degradowana przez zimny, materialistyczny pragmatyzm życiowy.

Przykładem takim jest oddalona od cywilizacji wieś Pietrowałówka w Mołdawii. Pierwszy raz w historii stała się ona miejscem realizacji części niekonwencjonalnego festiwalu transgranicznego „Spotkania ze Sztuką” z udziałem osób niepełnosprawnych, którego byłem autorem. Wernisaże malarstwa, fotografii, rzeźby na wiejskich płotach oraz teatr i koncerty poezji na wiejskich podwórkach.

Jednak dziś, w czasie pandemii i ograniczenia przekazu kultury w miejscach publicznych, zawędrowaliśmy w Bieszczady, do Cisnej. Udało nam się na szlakach górskich, w drodze na Tarnicę, Połoninę Caryńską i Rawkę, zorganizować czytanie poezji, wernisaże grafiki, malarstwa i linorytu na drzewach, koncerty poezji z Bieszczadzkiimi artystami, idealistami. Realizowaliśmy Akcję Humanitarną dla naszych rodaków z Towarzystwa Kultury Polskiej „Jasna Góra” w Naddniestrzu.

W tym dniu na rynku w Cisnej, podczas naszych spotkań „Kultura na szlaku”, intensywny deszcz wygrywał swoją melodię niczym Msza h-mol Jana Sebastiana Bacha, a nasz przyjaciel Mateusz Pieniążek, poeta, bard, zagrał i zaśpiewał wręcz metafizycznie, wznosząc nasze myśli i uczucia ku stepom mołdawskim, gdzie mieszkają nasi rodacy, bo przecież bywał tam ze mną nie jeden raz i zna życie tych ludzi... Ludzi, mieszkających w prostych, wiejskich chatkach z zapieckami...

Piotr Rogala, „Rogalik” z Soliny, piewca Bieszczad, nasz nowy przyjaciel zaśpiewał utwory własne i Edwarda Stachury. Jak tylko otworzą granicę z Naddniestrzem, Piotr ruszy ze mną, by zagrać i zaśpiewać w naszym, wielokulturowym Domu Polskim „Wołodyjowski” w Raszkowie po lewej stronie Dniestru.

Robert Myszał z Rymanowa wraz z swoją rodziną zaśpiewali i zagraли muzykę dawną. Też znajdzie czas dla Polaków, by wyruszyć do sieniawczowskiego Raszkowa i zaśpiewać pieśni stepowe z dawnych lat.



Rodakom w Naddniestrzu





Małgorzata Dawidiuk z Przemyśla podarowała na licytację swą cenną ikonę. Członkowie Towarzystwa Kultury Polskiej „Jasna Góra” w Naddniestrzu mają nadzieję, że na drugi rok będą mogli oglądać wystawę ikon Gosi u siebie – w Tyraspolu lub w Raszkowie.

Wyjątkową rzeczą podczas naszej akcji w Cisnej była symultana szachowa, którą rozegrał Hubert Janzer. Jestem pewien, że taką symultaną Hubert rozegra jeszcze nie raz i to w Naddniestrzu!

Street Art Jerzego Jankowskiego miał wielu widzów, gdyż odnosił się do Edwarda Stachury. To była uczta duchowa przy dźwiękach lutni Roberta Myszkala i poezji śpiewanej w wykonaniu Piotra Rogali.

Na spotkania przybyło wiele zacnych osób z Polski, którzy poprzez swoją sztukę, pracę artystyczną, naukową zechcieli wesprzeć akcję pomocową dla Polaków w Naddniestrzu za co serdecznie dziękujemy! Dziękujemy wszystkim tym, którzy w najmniejszy sposób przyczynili się do zorganizowania tej imprezy, a szczególności: Pani Renacie Szczepańskiej – Wójt Gminy Cisna, Pani Ewelinie Krawiec-Kudła – Dyrektor Domu Kultury i Ekologii w Cisnej oraz jej pracownikom, Pani Halinie Rachwalskiej z Zespołu „Łopienka”, Kołu Gospodyń Wiejskich z Cisnej. Dzięki Pani Halinie Rachwalskiej mogliśmy degustować wspaniałe potrawy regionalne, a cała kwota ze sprzedaży trafiła na konto dla Polaków z Naddniestrza.

Jednocześnie serdeczne podziękowania za wsparcie całej akcji „Kultura na szlaku” składam: Magdalenie Boroń, Jerzemu Jankowskiemu, „Harmoniuszowi”, Piotrowi Pawelkowi, Pustelnikowi „Jano”, Błażewi Krajewskiemu, który wiernie dokumentował całe nasze wydarzenia od samego początku oraz Januszowi Obląkowi – Biuro Turystyczne Veni-Tur z Przemyśla oraz Gospodarstwu Pasiecznemu Państwa Skulskich i Żrebiec za nieustanne wsparcie Polaków w Mołdawii.

Na koniec pragnę gorąco podziękować Panu Józefowi Matuszowi – Dyrektorowi TVP Rzeszów za Honorowy Patronat Telewizji Rzeszów oraz Pani Ani Tomczyk z TVP Rzeszów, z którą prowadziłem całą Akcję Humanitarną. Dziękuję, Aniu, za serce i profesjonalizm!

Akcja pomocowa skierowana była do Polaków z Towarzystwa Kultury Polskiej „Jasna Góra” w Mołdawii. Organizator Akcji – Fundacja Humana Mundi z Przemyśla.

Bardzo dziękujemy wszystkim darczyńcom!

Dokąd pędzi nasz pociąg bytu ludzkiego, umiejscowiony pomiędzy subtelnością codziennych czynności, czasami dotyku kropli rosy o świcie, niekiedy spotkaniem człowieka z człowiekiem, jego sensem, istotą i światem wartości, a myślą Heraklita „Nie ma tego co jest, ale jest, to co się staje”...?

lipiec 2020, Przemyśl



Towarzystwo Kultury Polskiej „Jasna Góra” w Tyraspolu serdecznie dziękuje Pani Annie Tomczyk i Panu Markowi Pantule za zorganizowanie i koordynowanie Akcji Humanitarnej dla Polaków z Naddniestrza. Z całego serca dziękujemy wszystkim darczyńcom z całej Polski, ludziom kultury, nauki i sztuki, osobom, którzy w najmniejszy sposób wsparli i wspierają nadal nasze rodziny.

Dziękujemy, że jesteście z nami w tym trudnym czasie!

W Kiszyniowie uczcili 100. rocznicę Bitwy Warszawskiej

Z okazji Święta Wojska Polskiego i 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej 15 sierpnia 2020 r. w Kiszyniowie odbyło się uroczyste złożenie kwiatów przy popiersiu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na tę uroczystość zaprosił Polonię mołdawską Pan Daniel Słupek, chargé d'affaires a.i. Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej. Uczestniczyli w niej przedstawiciele Ambasady RP w Kiszyniowie oraz przedstawiciele polonijnych organizacji.

Zdjęcia: Mirosław Horyn



Setna rocznica wielkiej wiktoryi warszawskiej i Święto Wojska Polskiego – jakże ważny to dzień, w którym dziękujemy za służbę naszym żołnierzom, oddajemy hołd wszystkim poległym za Ojczyznę, ale także wspominamy tamten trudny, dramatyczny czas – wielki i znaczący w historii naszego kraju, a także w jakimś sensie piękny – mówił Prezydent RP Andrzej Duda podczas odprawy wart w Warszawie.



Из истории прихода св. Марты в Слободе-Рашково

Писать историю прихода св. Марты в Слободе-Рашково не так уж и легко. Главная трудность в том, что у нас нет доступа к архивным источникам. Остается использовать то, что сохранила людская память. Но многие участники тех событий уже ушли из жизни, а у тех, кто еще жив, неумолимое время стирает из памяти важные детали, даты, факты...

КСЕНДЗОВА

Старшее поколение до сих пор называет свое село не иначе как Ксендзова.

Легенда, которую старательно берегут и пересказывают младшим, гласит: поселение это основал ксендз, живший поначалу в Рашкове. А здесь у него был участок земли и леса, в лесу – небольшой дом. Рядом обосновалось семь семейств, которые и положили начало Ксендзовой. Если сегодня просмотреть списки населения Слободы-Рашково, то легко заметить, что те семь старинных фамилий сохранились до сих пор. Возвращаясь к легенде – согласно ей, перед своей кончиной ксендз оставил своим подопечным духовное завещание – чтобы вера в их селе никогда не умирала.

По всей вероятности, земля, на которой было основано поселение, принадлежала приходу св. Каетана в Рашкове, относящегося к епархии Каменец-Подольска, деканат Балта.

Рашковский приход был когда-то довольно большим, под его опекой находились местности Рашков, Кузьмин, Загнитков и Студенная. Много католиков было и в селе Катериновка, были также католики в Водо-Туркове и, наконец, в Ксендзовой. Те из Ксендзовой, кто еще помнил приход св. Каетана с его настоятелем ксендзом Кнюкштом, с сожалением отмечали, что всегда были в конце: их никогда не брали в процессии, хор, министранты. Может, это скрытое сожаление и явилось одним из мотивов борьбы за то, чтобы иметь святыню в своем поселении, чтобы не быть в самом конце?

СЛОБОДА-РАШКОВО

Сразу после революции прежнее название села было уничтожено. Его переименовали в Слободу-Рашково, что не вызвало особого сопротивления жителей, быть может потому, что в слободах жили вольные от барщины люди.

Иногда задаюсь вопросом: почему же в этом поселении, всегда стоящим «в конце» прихода, вера и национальное самосознание сохранились до наших дней, а в Рашкове, Кузьмине, Студенной, Загниткове, Катериновке со временем начало

исчезать? Быть может, ответ на этот вопрос кроется в твердом убеждении людей, живущих в Слободе – если ты католик, то поляк, а если поляк, то католик. С этим можно и не согласиться, но в относительно недавней истории нашего прихода эта схема сыграла решающую роль.

Поэтому мне очень хотелось бы попробовать сохранить от забвения память о некоторых людях, создавших образ сегодняшнего прихода св. Марты.

БЕЗ КОСТЕЛА

Первый раз костел в селе закрыли в 1932 году. Тогда же начался процесс уничтожения церковного имущества. Сброшенные колокола треснули и были отправлены на металлолом, были уничтожены литургические одежды и духовой орган.

Костел действовал во время Второй мировой войны, когда Бессарабия находилась под властью румын. А после освобождения этих земель от фашистских захватчиков все началось сначала – приход обложили сверхвысокими налогами и костел опять закрыли! (Здесь стоит упомянуть о поступке костельного кассира Карла Погребного: когда оказалось невозможным собрать назначенную сумму налога, он продал свою единственную корову, кормилицу семьи, но эта жертва была принята только Богом).

Закрытие святыни вовсе не означало конца религиозной жизни. Один из жителей Слободы-Рашково Роман Мальчук взял на себя труд учить людей катехизису, вел совместные молитвы св. Розария, вместе пели Святые Часы, колядки; он даже руководил погребением. После смерти Романа его заменил племянник, Альбин Мальчук. Погиб он молодым – застрелили в поле, которое сторожил. Но Провидение позаботилось о католиках, и эстафету лидера приняла Францишка Цыран (урожд. Саевская) – племянница Романа Мальчука. Люди собирались в ее доме на молитву, а ее муж Ян читал им Евангелие. Ян был позже репрессирован, но Францишка продолжала бесстрашно трудиться для Божьей Славы. В 1948 году ее обвинили в краже 1,8 кг пшеницы, добавив параграф «богомолец», и осудили как врага народа. ➤

Odpust w parafii św. Marty

29 lipca 2020



ПОЛЬСКАЯ ШКОЛА

Мало кто из жителей Слободы-Рашково помнит, что в селе была польская школа, но в период 1920-1924 гг. она была тайной, подпольной. Основавший ее учитель – пан Францишек Дыдор – был родом из южной части Польши, так называемой Галиции. У него было достаточно мужества, чтобы вести подрывную – с точки зрения советской власти – деятельность. А разве не смелым поступком было отправить в эту школу своих детей?

И только в 1925-1927 гг. школа приобрела официальный статус. Сначала в ней преподавала пани Ванда Сорочинская, а затем два учителя – пан Левандович и пан Новак (к сожалению, мы не знаем их имен).

РАЗРУШЕННЫЙ ХРАМ

Следующий этап в истории нашего прихода начался после прибытия в Молдавию ксендза Владислава Завальнюка. Молодой и энергичный священник отважился призвать к действию людей, которые многие годы боролись за свою веру. Вначале каким-то чудом было получено официальное разрешение от властей собираться на молитву в доме вдовы Валентины Олейник. Разрешение было дано 29 июля, когда Католическая Церковь вспоминает в Литургии святую Марту. Решение сельчан было единогласным – она и будет покровительницей прихода в Слободы-Рашково.

Вскоре стало понятно, что дом для молитвы католиков стал тесен, пристроили веранду, но и это не решило проблемы. Тогда люди приняли решение строить новый костел, и осенью 1976 года возведение храма началось – втайне, без разрешения властей.

Трудно даже описать все события, сопровождавшие возведение этой святыни: прихожанки ложились под колеса автомобилей, когда приезжали с проверкой представители власти, хозяйку участка, на котором строился костел, закрывали на пятнадцать суток, были многочисленные судебные процессы, штрафы... Когда на место строительства невозможно было привезти камни, прихожанки-пенсионерки носили их в мешках на своих плечах. Почти каждый день имел свою историю, которая могла бы стать главой интересной книги.

Несмотря на всевозможные преграды со стороны властей, работа кипела день и ночь. Храм, размерами 25 метров в длину и 13 метров в ширину, строился... Прихожане мечтали, что уже к Рождеству будут молиться в новой святыне. Но радость была преждевременной...

24 ноября 1977 года в новый костел перенесли Святые Дары, повесили на стены иконы Крестного Пути. Осталось закончить некоторые детали архи-

тектурного ансамбля. А 25 ноября районные власти вызвали прихожан в Каменку для регистрации «двадцатки» – наиболее активных сельчан, участвовавших в строительстве костела.

На месте осталась только Валентина Олейник и несколько старушек. День выдался морозным и туманным, как будто небо хотело скрыть святыню от глаз тех, кто собирался ее обесчестить. Во дворе появились милиционеры – к этой акции они тщательно подготовились, потому что приехали даже машины скорой помощи. У ворот каждого двора, где проживали верующие, стояли наряды милиции, не позволявшие даже выйти набрать воды в колодец. Детей под предлогом контрольной работы задержали в школе. Валентину Олейник и старушек насильно усадили в машину скорой помощи и вывезли в Песчанку, за сорок километров от Слободы, да там и оставили на дороге. Никто не обратил внимания, что хозяйка была босая, а на дворе стоял мороз...

К вечеру от костела не осталось и камня на камне. За один день святыня была разрушена, фундамент вывернут, а земля на том месте, где еще утром высился храм, была вспахана.

Больше всего страданий людям доставило осознание того, что пропали Святые Дары. Их вместе с литургической одеждой вывезли в соседнюю деревню и бросили на конюшне.

Всего за один день была уничтожена надежда. Но надежда, опирающаяся на Бога, не умирает. Быть может, не все, но многие продолжали бороться дальше. И спустя некоторое время на месте костела поднялся алтарь. Его тоже разрушили. За одну ночь был построен рядом шалаш – и его разрушили! Но на второй день, на том же самом месте, встал новый шалаш. После многочисленных стычек такого рода людей оставили в покое, позволив им собираться на молитву...

Большую цену заплатил за слободскую святыню ксендз Владислав Завальнюк. Власти изгнали его из Кишиневского прихода, а что он пережил в дальнейшем, лучше всех мог бы описать только он сам.

А люди тем временем продолжали совместные молитвы в доме Анны Просяной.

НОВАЯ СВЯТЫНЯ

Следующий этап в истории прихода св. Марты начался с приездом молодого священника Яна Рудницкого. Он призвал людей к действию.

И вот православная жительница села Зинаида Саевская отдала свой дом для костела. Вначале все происходило в большой конспирации. Но местные власти сразу догадались, что означает ремонт, который Зинаида затеяла в своем доме.

Ее устрашали, но тогда в СССР шла «перестройка», жесткие меры уже не предпринимались. И снова жертвенный труд, физические и материальные усилия жителей села. Труд, который Бог превратил в награду в тот знаменательный день в конце июля 1990 года, когда епископ совершил consecрацию святыни. Была освящена статуя Матери Божьей на месте прежнего костела, а при въезде в село – огромный дубовый крест.

В новой святыне стал жить Евхаристический Иисус. Прихожане гордятся этим Домом Божьим, охотно идут в это святое место. Зимой 1990 года в приходе начали свою деятельность священники из Конгрегации Святейшего Сердца Иисуса. А с июля 1993 года здесь работают сестры из Конгрегации Малых сестер Непорочного Сердца Марии.

Огромный вклад в развитие польской культуры в Слободы-Рашково внес священник Генрих Сорока, поляк, первый священник из Конгрегации Святейшего Сердца Иисуса, прибывший в Слободу. Долгое время отец Генрих преподавал польский язык в нашей сельской школе, находил нужные учебники и книги для детей. Был глубоко заинтересован историей нашего села и коренными поляками. Своими руками вышел первые жилетки, в которых выступали девочки из вокального ансамбля «Слободзянки».

ПРЕСТОЛЬНЫЙ ПРАЗДНИК

Сегодня костел в Слободы-Рашково – это духовный и культурный центр для жителей села. А непростую историю прихода св. Марты учащиеся узнают на лекциях в школе. Там же изучают и польский язык.

29 июля 2020 года в Слободы-Рашково отметили храмовый престольный праздник святой Марты; на нем присутствовали гости: Посол Польши Бартломей Зданюк, о. Петр из Тирасполя, о. Руслан из Рашкова.

После праздничного богослужения всех пригласили на концерт. Жители села и гости с удовольствием посмотрели выступление ансамблей «Слободзянки» и «Веснянки». А Дом культуры представил выставку работ наших детей «Сердца любовью зажглись».

Подготовила
Антонина Петраш



Fot.: facebook.com/Sloboda.Raszowska

„Mała Ojczyzna” w Słobodzie-Raszków

W Naddniestrzu powołano nową organizację polonijną

Towarzystwo Kultury Polskiej „Mała Ojczyzna” w Słobodzie-Raszków zarejestrowano 30 marca 2020 r. W momencie rozpoczęcia starań o założenie organizacji, grupa inicjatywna liczyła 50 osób. Obecnie jej członkami jest prawie 175 osób pochodzenia polskiego. Prezesem Towarzystwa jest Antonina Pietrasz z domu Sztul.

Zasadnicze cele przyświecające założycielom stowarzyszenia:

- zachowanie naszej odrębności narodowej;
- reprezentowanie interesów Polonii wobec władz Naddniestrza i Polski;

– inspirowanie, koordynowanie i prowadzenie wszechstronnej współpracy między Polonią naddniestrzańską a Krajem oraz Polonią Światową;

– upowszechnianie wiedzy o historii, kulturze i aktualnym życiu w Polsce oraz rozwijanie działalności kulturalnej;

– pielęgnowanie języka, polskich zwyczajów i obyczajów;

– dbałość o dobre imię Polski i Polaków.

Te wytyczne są podstawą prowadzonej przez organizację działalności społeczno-kulturalnej. W efekcie założyciele bardzo szeroko nakreślili kierunki pracy. Jest w niej

miejsce na działalność kulturalną, spotkania towarzyskie, wycieczki, udział w festiwalach, czynne włączanie się w najważniejsze wydarzenia związane z „małą ojczyzną”. Jest szansa realizowania swoich aspiracji naukowych, udzielania pomocy i wsparcia dla potrzebujących, realizowania się poprzez pracę na rzecz porozumienia między narodami. Do realizacji tych założeń dostosowana została struktura organizacji.

Polacy ze wsi Słoboda-Raszków są dumni z tego, że mogą głośno mówić o swojej polskości i cieszyć się, że Polska o nich nie zapomina.

Natalia Olejnik,
członek Zarządu



■ 29 lipca br. Zarząd TKP „Mała Ojczyzna” miał zaszczyt spotkać się z Panem Ambasadorem Bartłojem Zdaniukiem. Pan Ambador życzył nowo powstałej organizacji polonijnej sukcesów i owocnej współpracy z pozostałymi stowarzyszeniami polonijnymi Republiki Mołdawii

Naddniestrzańskie „Słobodzianki”

Towarzystwo Kultury Polskiej „Mała Ojczyzna” w dniu 30 lipca 2020 r. zorganizowało piknik integracyjny dla uczestniczek zespołu wokalnego „Słobodzianki”, działającego w środowisku polonijnym Słobody-Raszków już ponad osiem lat.

Ustawiono na podwórku stoły, rozpalono grilla, a na dobry początek zespół wystąpił z krótkim programem artystycznym. Następnie razem wspominaliśmy nasze występy i wesołe momenty z nimi związane, oglądaliśmy zdjęcia oraz czytaliśmy artykuły o „Słobodziankach” w czasopiśmie „Jutrzenka”, które dostajemy drogą pocztową.

W skład zespołu wchodzi młodzież w wieku 14-16 lat, kierownikiem artystycznym jest Antonina Pietrasz. W repertuarze zespołu „Słobodzianki” znajdują się pieśni ludowe z różnych regionów Polski.

Promując kulturę polską, zespół bierze udział w różnych imprezach w swoim regionie, jest stałym uczestnikiem naddniestrzańskich festynów etnicznych: „Podwórce” i „Kamerton on-line” oraz festiwalu polonijnego „Polska Wiosna w Mołdawii” w Kiszyniowie.

(ap)

Zdjęcie na okładce: Maria Pogrebnaja



Towarzystwo Kultury Polskiej „Mała Ojczyzna” w Słobodzie-Raszków przyłącza się do akcji „JesteśMYzWami”, która polega na pokazaniu jedności z pracownikami służby zdrowia. Z całego serca dziękujemy lekarzom, pielęgniarzom, ratownikom medycznym, diagnostom laboratoryjnym, dyspozytorom, kierownikom, całej obsłudze szpitala i wielu innym, którzy są na ciągłej służbie, odkąd ogłoszono pandemię nowego koronawirusa. DZIĘKUJEMY!!!



Zdjęcia: Polina Olejnik

Czasami w albumach ze zdjęciami można znaleźć pocztówki przedstawiające odwiedzone miejsca, na przykład z wizerunkiem hiszpańskiego lub tureckiego kurortu. A jeśli to cały album pocztówek z polskim przedwojennym kurortem Zaleszczyki? Właśnie takimi materiałami o swojej małej ojczyźnie podzielił się z redakcją nasz fotoreporter MIROSŁAW HORYN. Stare pocztówki przenoszą do czasów, gdy Zaleszczyki były miastem granicznym, dzielącym Polskę i Rumunię.

TOMASZ TARGAŃSKI

Przedruk z: „Polityka” 37.2017 (3127)

Tropiki nad Dniestrem

[fragmenty]



FOT. Mirosław Horyn



ZALESZCZYKI: PANORAMA

Zaleszczyki do historii przeszły jako miasto graniczne, przez które jakoby rząd II RP ewakuował się we wrześniu 1939 r. do Rumunii. A przecież w przedwojennej Polsce spalone słońcem Zaleszczyki w pełni zasługiwały na miano rodzimej Riwiery.

Fenomen Zaleszczyk wiele ma wspólnego z ich położeniem. Miasto znajduje się w zakolu potężnego Dniestru; oblewane z trzech stron (od zachodu, południa i wschodu) wodami rzeki przybrało kształt półwyspu lub – jak mówili Kresowiacy – rondla. W II Rzeczypospolitej Zaleszczyki były grodem granicznym. Droga lądową można było dojechać tu tylko od strony północnej, od Tarnopola i Czortkowa, a na południe wyjechać jedynie przez most na wysokich przęsłach, wówczas prowadzący do Rumunii. Drugi brzeg Dniestru, mocno zalesiony, zwany bukowińskim, wznosi się na niemal 300 m nad poziom rzeki, dzięki czemu doskonale osłania miasto od wschodnich, zimnych wiatrów. Następstwem tego układu geologicznego jest klimat Zaleszczyk, który obrósł legendą. „Lato – pisała poetka Maria Jasnorzewska-Pawlikowska – odchodziło stamtąd leniwie, przeciągając się jak kot, a wracało szybko pikującym lotem jaskółki”.

Po pierwszej wojnie światowej rumuńska armia zajęła Bukowinę i południową część Galiции, która była ukraińskojęzyczna, z wyjątkiem polskiego i żydowskiego osiedlenia w miastach. Wojsko Polskie w swoją kolejną zajęło opuszczoną część Wschodniej Galiции, aż do miasta Stanisławów. W ramach porozumienia o ustaleniu granicy w sierpniu 1919 roku Rumunia przekazała Polsce kontrolowaną przez siebie część Galiции. Granica została ustanowiona po linii wewnętrznej austro-węgierskiej granicy między Bukowiną i Galiцией. Tak Zaleszczyki stały się najbardziej południową częścią Rzeczypospolitej.

PO SŁOŃCE DO ZALESZCZYK

Temperatury rzeczywiście były tropikalne. Na jednej z przedwojennych fotografii widać, jak termometr (w słońcu) wskazuje 55°C. Zaleszczyki i sąsiednie Pokucie były jedynym regionem Polski z klimatem zbliżonym do węgierskiego i rumuńskiego. Sezon turystyczny rozpoczął się na dobre wraz z początkiem czerwca, a kończył na przełomie września i października, wtedy też odbywało się winobranie. Największą atrakcją Zaleszczyk były plaże: słoneczna i cieniasta, gdzie letnicy mogli korzystać z leżaków, koszy. Przy pomocy można było wynająć łódzie wiosłowe i kajaki. Wzdłuż plaży ciągnęła się promenada z licznymi kawiarniami i restauracjami. Bawiono się szumnie na potańcówkach i dancingach na ogrodowych parkietach.



Znalazłszy się w granicach II Rzeczypospolitej, Zaleszczyki z miejsca stały się turystyczną sensacją, a okres do 1939 r. śmiało można uznać za czas ich wielkiej pomyślności. Wydany w 1929 r. „Przewodnik po woj. Tarnopolskim” liczbę turystów przybyłych do miasta określa na 3 tys. osób. Pobyt tam zalecano m.in. „uzdrowieńcom, wątłym, łez chorym piersiowo, fizycznie i nerwowo osłabionym, pragnącym spokoju i odpoczynku”. Ze względu na swoisty mikroklimat i wysokie temperatury reklamowano Zaleszczyki jako miejsce sprzyjające leczeniu nerek.

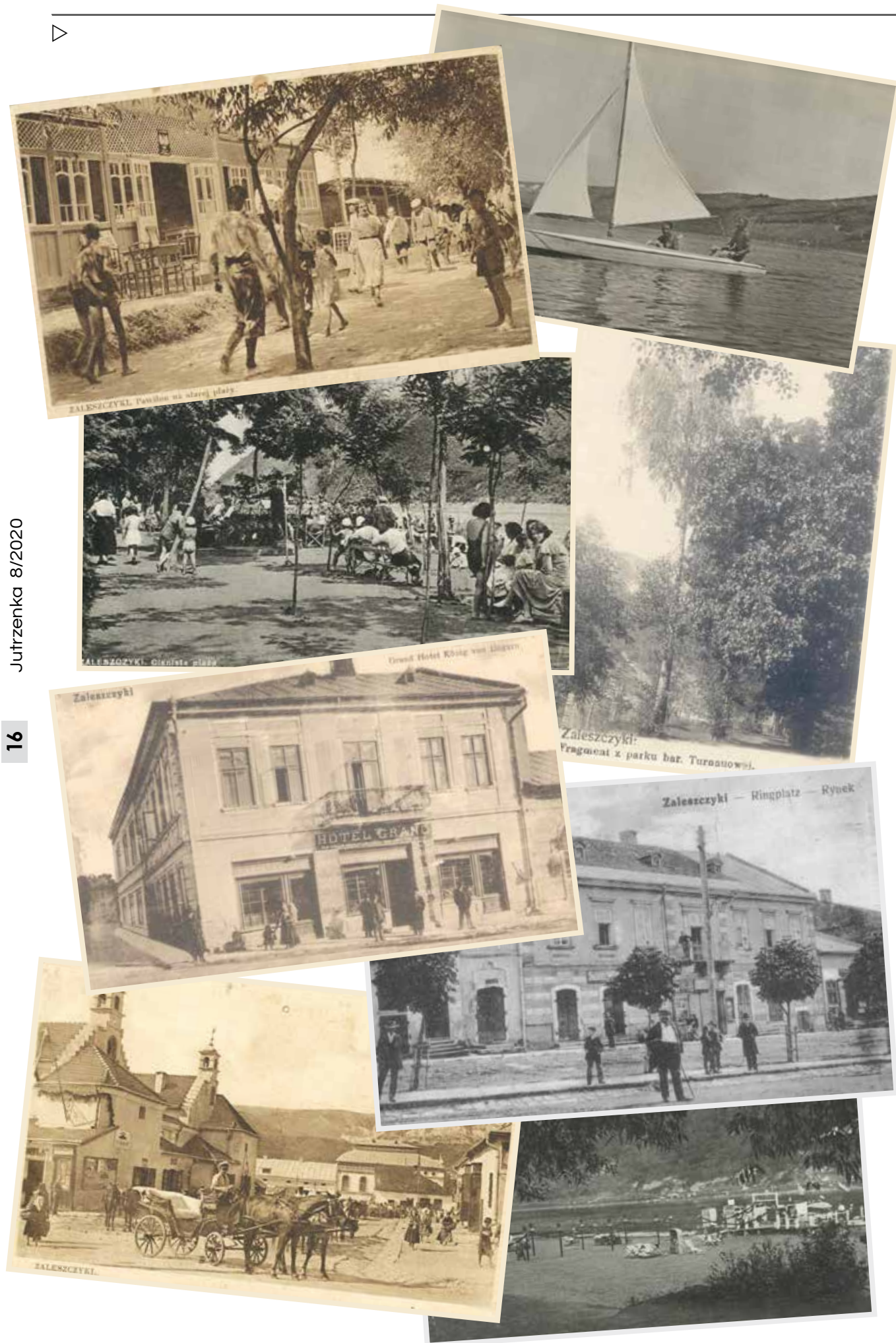
Na miejscu funkcjonowało ok. 20 pensjonatów (w tym dwa otwarte przez cały rok), dwa hotele: Grand i Centralny, oraz Oficerski Dom Wypoczynkowy. Według informacji zawartych w folderze reklamowym „Po słońce do Zaleszczyk” ceny pobytu w nich wynosiły – w zależności od



Zaleszczyki, z trzech stron otoczone Dniestrem, położone na półwyspie, w głębokim wąwozie, południowy brzeg którego, dochodzący do wysokości 300 metrów, był w międzywojennym okresie naturalną granicą między Polską i Rumunią.

Zajawka o uznaniu miasteczka Zaleszczyki za uzdrowisko, złożona władzom miasta w 1927 roku, znalazła łaskawą odpowiedź. Czas po pierwszej wojnie światowej sprzyjał rozwojowi turystyki we wszystkich krajach. Ponadto, w 1922 r. w Polsce został przyjęty jeden z najważniejszych aktów prawnych o wypoczynku.

Osoby, związane z przemysłem i handlem, uzyskały prawo do 8 dni odpoczynku, a po trzech latach pracy – do 15 dni. W ten sposób, nie tylko arystokracja i burżuazja, ale także inteligencja i nawet rzemieślnicy mogli pozwolić sobie na urlop.



kategorii i sezonu – od 4 do 7 zł za dzień. Obiady w restauracjach: 1,20-2 zł, a kolacje od 80 gr do 1,50 zł. W lecie zapęłniało się również biuro Podolskiego Domu Turystycznego, gdzie nocleg kosztował złotówkę. W Zaleszczykach, które miały oficjalny status miejscowości uzdrowiskowej, urzędowała Komisja Uzdrawiskowa. Jej zadaniem było pobieranie tzw. taksy kuracyjnej: 10 zł od osoby, 15 zł od rodziny 3-osobowej. Lekarze i ich rodziny byli od taksy zwolnieni, a oficerowie i urzędnicy państwowi płacili połowę stawki. W stosunku do ówczesnych zarobków wcale nie były to kwoty małe. Według danych kwartalnika „Statystyka pracy” z 1929 r. wykwalifikowany robotnik w Warszawie zarabiał miesięcznie nieco ponad 100 zł, górnik przodkowy bliżej 200 zł, a pracownicy umysłowi, np. nauczyciele, ok. 250 zł.

Специфика польского туризма в те годы состояла в том, что путешествия призваны были объединить нацию, только что освободившуюся от трех разделов. Поляки знакомились с теми регионами своей страны, которые до тех пор были для них за границей.



Залещики, как истинно курортный город, затихал в холодное время года и оживал летом. Город изо всех сил старался быть «настоящим» - пусть и молодым - курортом. По Днестру ходили яхты, побережье было усеяно пансионатами и домами отдыха, уютными ресторанчиками, магазинами.

W DROGĘ LUXTORPEDĄ

Mimo niewątpliwych zalet dostać się do Zaleszczyk nie było sprawą łatwą: od Warszawy dzieliło je z górą 600 km. Drogi w II Rzeczypospolitej nie należały do zadbanej, stąd najpopularniejszym środkiem transportu był pociąg. Choć sieć torów na Kresach nie była tak dobrze rozwinięta, jak na zachodzie kraju, to i tak pozwalała dostać się do większości kurortów turystycznych.

Najbardziej uczęszczana trasa do Zaleszczyk rozpoczynała się we Lwowie i wiodła przez Tarnopol. Słynna Luxtorpeda, najszybszy pociąg w II RP, była w stanie dotrzeć tam w 4,5 godz. Niestety, koszt biletów przekraczał możliwości większości mieszkańców ówczesnej Polski (np. bilet z Warszawy do Krakowa kosztował 40 zł), co czyniło z Luxtorpedy

В Залещиках было два песчаных пляжа: «Солнечный» и «Тенистый» - с зонтиками, шезлонгами, барами и танцполами. Был еще и неофициальный нудистский пляж. Работал кинотеатр «Сокол», который предоставлял помещение гастролирующим театрам.



środek komunikacji wyłącznie dla wybranych. Mimo wszystko polskie koleje starały się wyjść turystom naprzeciw. Robert Gawkowski w książce „Wypoczynek w II Rzeczypospolitej. Kurorty, rekreacja, zabawa” pisze o wprowadzonym w latach 20. systemie ulg dla letników. Zniżki na przejazd koleją wahały się od 25 do 66 proc. ceny biletu. [...]

WINO, MORELE I MORWY

Hasło „wczasy nad Dniestrem” niesło za sobą posmak egzotyki, której nie sposób było doświadczyć w żadnym innym miejscu Polski. Letnicy zjeżdżali do Zaleszczyk nie tylko ze względu na słońce. Przyjeżdżali, ponieważ mogli cieszyć się miejscowym winem, melonami i arbuzami, znanymi wówczas jako kawony. „Cały czas letnia pogoda, upały, błogie powietrze, moc winogron i przepysznych owoców wszelkiego rodzaju – po prostu raj ziemski zalany słońcem” – to wpis Marii Dąbrowskiej w „Dziennikach” pod datą 26 września 1937 r. Geolog prof. Mieczysław Limanowski również zwrócił uwagę na egzotyczną roślinność Zaleszczyk: „W ogrodach morwowe drzewa i orzechy włoskie dające cień i chłód. Spacer wystarczy, abyś odkrył winnice, które kąpią się w słońcu, i sady morelowe, których najmłodsze liście buchają na czerwono jak ogień”. Zwłaszcza morele były miejscową specjalnością. Pobliski czarnoziem oraz południowy klimat stanowiły idealne warunki dla ich hodowli. Tygodnik „Wielkopolska Ilustracja” w 1929 r. donosił: „produkcja moreli stale wzrasta i wynosi na ten sezon ok. 25 wagonów” (owoce z Zaleszczyk do reszty kraju wywożono właśnie koleją).



В Залещиках действовали теннисные корты, стрелковый клуб, а также клуб гребли. Открылся музей. А еще отдыхающим нравились скачки, организованные офицерами-пограничниками. Город старался, и климатологический курорт стал-таки популярным, не в последнюю очередь благодаря усилиям старосты Кржижановского.

Хотя Залещики находились на далекой польско-румынской границе, добраться до них было несложно. Из столицы курсировал скорый пассажирский поезд со спальными вагонами. Он выезжал из Варшавы в 22:05, а в Залещики прибывал в 7 утра. Железная дорога предлагала вполне приличные скидки. Например, скидка на билет в Залещики в сезон сбора урожая винограда достигала 66%. Благосклонность государственных железных дорог вероятно объяснялась тем, что развитие виноградников Подолья было делом государственной важности.

Z czasem okolice Zaleszczyk zyskały sławę z uprawy winorośli. Po odzyskaniu niepodległości pierwszą osobą, która na poważnie pomyślała o założeniu tu winnicy, był Ormianin Grzegorz Zarugiewicz. Na miejsce uprawy wybrał on Borszczów koło Zaleszczyk. W pewnym momencie władze państwowe zwróciły uwagę na możliwość ożywienia tego jednego z najbardziej zaniedbanych gospodarczo obszarów kraju właśnie dzięki winorośli. W 1931 r. powołano do życia Państwową Rolniczą Szkołę Sadownictwa, Warzywnictwa i Pszczelarstwa w Zaleszczykach, a Zarugiewicz został tam nauczycielem winiarstwa. W chwili wybuchu drugiej wojny światowej w całej okolicy istniało już 150 ha winnic. Wielkim wydarzeniem, dla którego zjeżdżali do Zaleszczyk tłumy gości, było organizowane od 1935 r. święto winobrania. Reklamowane jako wyjątkowa atrakcja turystyczna, odbywało się zawsze w drugiej połowie września.



«Ежегодный праздник сбора урожая винограда, который начинается во второй декаде сентября, привлекает наибольшее количество посетителей. Тогда в Залещики приезжают тысячи гостей» – писал автор довоенного туристического путеводителя «За солнцем – в Залещики», приглашая в «летнюю столицу Польши».

Туристы платили так называемую «климатическую кассу» в размере 5 злотых за целый сезон.

■ Zaleszczyki, pochód dożynkowy w październiku 1938
■ Парадное шествие во время сбора урожая в Залещиках, октябрь 1938 г.

WAKACJE MARSZAŁKA

Zaleszczyki, jak przystało na kurort, przyciągały znane osobistości. Na tamtejszych plażach można było natknąć się na wspomnianych już pisarzy, Marię Dąbrowską czy Marię Jasnorzewską-Pawlikowską. Najpopularniejszym letnikiem w dziejach miasta był jednak Józef Piłsudski.

Marszałek zaplanował wakacje w Zaleszczykach jesienią 1933 r. Przygotowania były prowadzone w wielkiej tajemnicy, ale sprawa wysypała się na dwa dni przed wyjazdem Piłsudskiego z Warszawy. Adiutant Mieczysław Lepecki pisał we wspomnieniach: „Zdradziły nas szybkie urządzenie willi, instalacje telefoniczne i wielkie zainteresowanie się miasteczkiem, okazywane przez władze administracyjne”. Piłsudski przybył do Zaleszczyk pociągiem rankiem 5 września. Podczas rozmowy z miejscowym starostą i wojewodą tarnopolskim poprosił, by nie urządzali żadnych uroczystości czy też rautów, ponieważ przyjechał tu wypocząć i nie lubi tego rodzaju ceremonii.

Nie oznaczało to jednak, że marszałek poświęcał się wyłącznie spacerom. Szczególnie interesowała go kwestia ukraińska. W okresie międzywojnia Kresy nie były krainą sielskiej szczęśliwości, a wakacyjna atmosfera Zaleszczyk stanowiła tylko wycinek bardzo przecież trudnej rzeczywistości. Relacje polsko-ukraińskie zostały zupełnie zdominowane przez ambicje narodowościowe. Z jednej strony Rzeczypospolita prowadziła politykę wzmacniania żywiołu polskiego na wschodzie, z drugiej ukraińscy nacjonaliści dopuszczali się licznych aktów sabotażu. W czasie pobytu marszałka w Zaleszczykach (według spisu ludności z 1931 r. ▷

Zalещики – это единственное место на Подолье с мягким средиземноморским климатом.

Здесь рано созревают овощи и фрукты, вокруг раскинулись виноградники, бахчи, помидорные плантации и фруктовые сады, в основном абрикосовые (еще с 1870 года местные фрукты экспортировали в разные уголки Российской империи).

Уникальный климат и живописные пейзажи привлекали в Залещики солидные инвестиции.



ponad 57 proc. mieszkańców tamtejszego powiatu stanowili Ukraińcy) jeden z miejscowych oficjeli zagadnął go na temat ułożenia na dalszą metę współżycia z narodem ukraińskim. Według wspomnień Lepeckiego Piłsudski odparł: „Ja już tego nie załatwię; za mego życia nie da się to załatwić. I dodał nawet z pewną irytacją: Ja wszystkiego za was robił nie będę”.

Pobyt marszałka w Zaleszczykach wypadł ledwie trzy lata po niechlubnej pacyfikacji Małopolski Wschodniej. Jesienią 1930 r. polskie wojsko i policja przetrząsały ukraińskie wsie w celu zdławienia sabotażowej działalności Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Na terenie trzech południowo-wschodnich województw zatrzymano wówczas ponad 1700 osób, znacznie więcej ukarano chłostą, jeszcze więcej solidnie przestraszano. Istotnym elementem akcji policyjnej było też wymuszanie na mieszkańcach tzw. deklaracji lojalności. Lata 30. były niespokojne na całych Kresach. [...]

Podczas urlopu Piłsudski spotykał się m.in. z ministrem spraw zagranicznych Józefem Beckiem oraz arystokratami z najbliższej okolicy. Jedyną osobą, na której pobyt marszałka nie robił wrażenia, była baronowa Stella Turnau z rodu Brunickich, której rodzina od XIX w. posiadała Zaleszczyki. Trzymała ona majątek żelazną ręką, a jako zwolenniczka Narodowej Demokracji ostentacyjnie zignorowała obecność Piłsudskiego, stwierdzając, że nie przyjmie socjalisty w swoim domu.[...]



К 30-м годам прошлого века Залещики стали фешенебельным польским курортом. Каждый год на нем отдыхало в среднем 10 тысяч человек.

На отдых в Залещики охотно приезжали представители знати и творческой интеллигенции. Провел здесь свой осенний отпуск и маршал Юзеф Пилсудский.

Приготовления к пребыванию Пилсудского на «польской Ривьере» шли в большой тайне. Сначала высокого гостя хотели поселить во дворце баронессы Стеллы фон Турнау, но владелица имения не слишком радостно приняла известие о приезде Пилсудского, в результате предводителя поселили на вилле Дорожного управления, по соседству с парком баронессы. По соглашению с собственником, часть парка загородили высоким забором, и 5 сентября 1933 года Юзеф Пилсудский появился в Залещиках, попросив местные власти не устраивать никаких церемоний и банкетов, потому что он приехал сюда отдыхать.

Материалы подготовил
Мирослав Горин

Источники:
- „Wieża Eiffla nad Piną. Kresowe marzenia II RP”, wydawnictwo „Czarne”
- www.tygodnik.tvp.pl

В оформлении использованы открытки 20-30-х гг. из коллекции автора и фото из открытых источников

To lato od początku było niepewne... Choć obiecywali bliski koniec koronawirusa, po pierwsze, nie była to dokładna prognoza, a po drugie, planujemy wakacyjne wyjazdy długo wcześniej. W czerwcu upewniliśmy się, że nadal pozostajemy w domu, w odizolowaniu od świata... Ale czy to oznacza, że nasze lato będzie zmarnowane?

Lato z Tomkiem czyli Wakacyjna przygoda z książką

Wakacyjny projekt „Lato z Tomkiem” wprowadził członków Koła Młodych Dziennikarzy „Polonia” w świat pełny przygód, choć książkowych, ale tak ekscytujących! Okazało się, że nie opuszczając domu, można odwiedzać kraje i kontynenty, poznawać inne kultury, a wszystko to za sprawą legendarnego cyklu książek Alfreda Szklarskiego o młodym łowcy zwierząt Tomku Wilmowskim.

O projekcie „Lato z Tomkiem” rozmawiamy z bibliotekarką ALĄ KLIMOWICZ, która od trzech lat prowadzi Koło Młodych Dziennikarzy „Polonia”, działające przy Liceum im. L. Tolstoja w moldawskiej miejscowości Głodiany (Glodeni).

– Kto wpadł na pomysł akcji „Lato z Tomkiem”, która trwała przez prawie całe lato w Kole Młodych Dziennikarzy?

– Podczas kwarantanny związanej z sytuacją epidemiologiczną zauważyłam, że już na początku

czerwca członkowie naszego Koła byli zmęczeni komputerami i komunikacją online (nie do pomyślenia!). Dlatego postanowiłam: będziemy czytać książki! A redakcja „Jutrzenki”, która patronuje naszemu Kołu, poradziła mi w pierwszej kolejności zapoznać młodych dziennikarzy z twórczością polskiego pisarza Alfreda Szklarskiego. I muszę przyznać – to był trafny wybór.

– Dlaczego?

– Książki Alfreda Szklarskiego, pisarza specjalizującego się w literaturze podróżniczo-przygodowej dla młodzieży, łączą fascynującą fabułę i ogromny materiał informacyjny. Pomyślałam, że pomogą mi utrzymać zainteresowanie czytaniem w tych



refleksje uczestników Akcji „LATO Z TOMKIEM”



Tak się stało, że podczas kwarantanny złamałem rękę. Nudziłem się w domu okropnie: mało

tęgo, że nie można było wyjść na spacer, prawie nic nie mogłem robić ze złamaną ręką! Dlatego akcja „Lato z Tomkiem” wydała mi się interesująca. Gdy otrzymałem od Pani Ali, kierowniczki naszego Koła, książkę Alfreda Szklarskiego „Tomek na wojennej ścieżce”, zacząłem czytać. Nie żebym naprawdę lubił czytać, ale przynajmniej było jakieś zajęcie...

Ku mojemu zaskoczeniu książka bardzo mnie zafascynowała. Opowiada o przygodach Tomka Wilmowskiego i jego przyjaciela Czerwonego Orła, chłopca z plemienia Navajo. Chłopcy polowali na

orle pióra, które trzeba było wyrwać ze skrzydeł żywego ptaka. Razem uwalniali Białą Różę – dziewczynkę Sally. Akcja książki rozgrywa się w Stanach Zjednoczonych i Meksyku.

Książka w bardzo ciekawy sposób opisuje pościgi i strzelaniny. Wiele dowiedziałem się o życiu i zwyczajach Indian. Ta powieść jest nie tylko fascynująca, ale także pouczająca. Jeśli chcesz nie tylko miło spędzić czas przy ciekawej książce, ale także zdobyć wiedzę o Ameryce, koniecznie przeczytaj tę książkę!

Andrei Certan

niezwykłych warunkach. „Wymyślam książki, które sam chciałem czytać w dzieciństwie”, mówi Szklarski. Atrakcyjność swojej wielotomowej sagi testował na dzieciach, czytając napisane fragmenty na głos. Choć bohaterowie książek Alfreda Szklarskiego podróżowali do najdalszych zakątków świata, on sam rzadko opuszczał ukochany Śląsk. Więc dlaczego my nie możemy zrobić tego samego – przenieść się w wyobraźni do innych krajów za pomocą jego książek?

– To znaczy, że pomysł Pani został przyjęty przez dzieci z entuzjazmem?

– Nie od razu. Ale po przeczytaniu przeze mnie na głos kilku fragmentów (w końcu nie obyło się bez Internetu!), dzieci były już mocno zaintrygowane, więc rozdałam książki (w naszej szkolnej bibliotece są one w języku rosyjskim). Przez jakiś czas spotykaliśmy

się on-line, aby podzielić się refleksjami. Każdy odczytał fragment ze swojej książki i spróbował zachęcić do jej przeczytania pozostałych. Następnie młodzi dziennikarze spisali swoje refleksje, które będą opublikowane w naszej szkolnej gazecie.

– Jak Pani myśli, czy na pierwszej wymianie książek Szklarskiego ta akcja nie zakończy się?

– Obecnie książka ma poważnych konkurentów w postaci gadżetów. Niestety, nie zawsze wytrzymuje tę konkurencję. Ale izolacja to czas na podniesienie poziomu intelektualnego. Musimy tylko zachęcić młodych ludzi do czytania, nie zapominając o komunikacji na żywo, o co właśnie nam chodziło w tym projekcie. Nie można zmusić kogoś do czytania, ale można spróbować wzbudzić zainteresowanie czytaniem.

rozmawiała Julia Kuryłowa

Cykl powieści o Tomku Wilmowskim

Tomek w tarapatkach
Tomek w krainie kangurów
Tomek na Czarnym Łądzie
Tomek na wojennej ścieżce
Tomek na tropach Yeti
Tajemnicza wyprawa Tomka
Tomek wśród łowców głów
Tomek u źródeł Amazonki
Tomek w Gran Chaco
Tomek w grobowcach faraonów



refleksje uczestników Akcji „LATO Z TOMKIEM”



Książka Alfreda Szklarskiego „Tomek na tro-

pach Yeti” jest bardzo nietypowa, tak mi się wydaje.

W tej powieści Tomek Wilmowski podróżuje po Indiach. Tomek z przyjaciółmi jeżdżą z miasta do miasta, przez całe Indie, docierają do Pamiru. Po drodze bohaterowie napotykają podstępne złoczyńce, spotykają się z niewzruszonymi tybetańskimi mnichami.

Powieść o młodym podróżniku wzrusza, a czasami sprawia, że „ciarki przechodzą”.

Autor w bardzo ciekawy sposób zapoznał czytelników z Indiami, Himalajami i Tybetem. Opisuje szczegółowo klimat, zwierzęta, ludy tam żyjące, ich kulturę i zwyczaje. Ale najważniejszą rzeczą w tej książce jest prawdziwa przyjaźń, dzięki której bohaterowie pokonują wszelkie przeszkody.

Obowiązkowo przeczytaj tę książkę!

Maria Demian

refleksje uczestników Akcji „LATO Z TOMKIEM”



Przeczytałem książkę Alfreda Szklarskiego „Tajemnicza wyprawa Tomka”. Główny bohater wraz z ojcem ruszają na Syberię po egzotyczne zwierzęta, ale tak naprawdę, aby uratować kuzyna Tomka – Zbyszka Karskiego, zestrąconego na Syberię za spiskowanie przeciwko caratowi.

Śledzenie przygód Tomka było bardzo interesujące. Tomek nie tylko odważnie polu-

je, ale też sprytnie radzi sobie z przeszkodami, jakie stawia przed nim i jego towarzyszami carska policja.

Książkę warto przeczytać nie tylko z tego powodu. Autor barwnie opisuje przyrodę Dalekiego Wschodu, a także życie i tradycje Nanczi, Jakutów, Buriatów i innych narodowości mieszkających na Syberii.

Ta książka może doskonale zastąpić podręcznik do geografii. Możesz z niej wydo-



być wiele informacji. I nie musisz surfować po Internecie.

Nikita Buza



W książce Alfreda Szklarskiego „Tomek wśród łowców głów” Tomek

Wilmowski i jego przyjaciele udają się do Nowej Gwinei w poszukiwaniu egzotycznych rajszych ptaków i rzadkich orchidei. Nie wiedzą, jak niebezpieczna stanie się ta podróż. Rzeczywiście, w Nowej Gwinei jest wiele plemion, które nieustannie toczą wojny. Są tam nawet kanibale!

Szczerze mówiąc, przed przeczytaniem książki prawie nic nie wiedziałam o Nowej Gwinei. Obecnie mam odczucie, że dopiero wróciłam z tej wyspy! Autor tak ob-

razowo opisał ponure lasy deszczowe, nieprzeniknione bagna, które roją się od jadowitych węży, że wydawało mi się, jak gdybym na własne oczy zobaczyła dziwne rośliny, niezwykle ptaki i owady.

Ale książka „Tomek wśród łowców głów” to nie tylko przyroda i przygody w mało poznanych krainach. Uczy też odwagi, obrony godności słabych i doceniania przyjaźni.

Ilona Spijavca



Bardzo podobał mi się nieustraszonego Tomeka Wilmowskiego i jego przygody opisane w książce Alfreda Szklarskiego „Przygody Tomka na Czarnym Łądzie”. W tej części 9-tomowej sagi Tomek podróżuje z ojcem i przyjaciółmi w Afryce, łowiąc zwierzęta do Zoo.

Przygody Tomka w dżungli naprawdę mnie urzekły. To było tak, jakbym sama polowała na lamparty, goryle i tajemnicze okapi leśne. Przy

okazji dowiedziałam się, dlaczego chłopcy z plemienia Masajów noszą metalowe bransoletki!

Książka zawiera wiele informacji o afrykańskiej sawannie, jej florze i faunie, a także wiele ciekawych rzeczy na temat zamieszkujących ją plemion, ich wierzeń i rytuałów. Dowiedziałam się o historii Afryki i stosunkach Europejczyków z lokalnymi mieszkańcami.

Ta książka to cała encyklopedia!

Valeria Slivca





ŚWIATOWY DZIEŃ ARBUZA

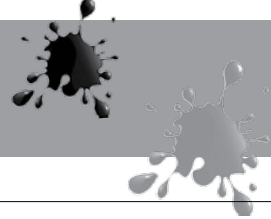
Sierpień to czas upałów i wakacyjnego szaleństwa, nic dziwnego, że trzeciego dnia tego miesiąca obchodzimy Dzień Arbuza. Ideą tego święta jest zachwyt nad wspaniałością tego owocu – pyszny, soczysty, odżywczy i niskokaloryczny – czego chcieć więcej? Najlepszą formą celebrowania będzie oddanie się degustacji.

Arbuzy zawędrowały do nas z południa Afryki, a najstarsze znalezione nasiona tego owocu pochodzą aż sprzed 5 tys. lat z Libii. W Europie arbuzy pojawiły się ok.

XI-XII w. i dziś uprawiane są w wielu różnych miejscach na świecie. Ich słodki, orzeźwiający smak to nie jedyne zalety, mają też bowiem właściwości prozdrowotne – zawierają likopen, który wspomaga leczenie chorób nowotworowych, pozytywnie wpływają na przemianę materii i układ pokarmowy; mają właściwości moczopędne, przez co zalecane są osobom chorującym na nerki. Zawierają też szereg witamin. Ponadto, arbuzy często można znaleźć w składzie maseczek na twarz, ponieważ działają

przeciwzmarszczkowo, tonizująco i ściągająco, pomagają przy leczeniu stanów zapalnych skóry i zajądów.

- ▣ Arbuzy uprawia się w 96 krajach całego świata. Istnieje ponad 1200 odmian tego warzywa.
- ▣ Pierwsze wzmianki o arbuzach pochodzą z Egiptu i liczą sobie 5000 lat.
- ▣ W Japonii można kupić arbuzy w kształcie kostek, serc i piramid.



ZAPAMIĘTAJ, NIE ZAPOMNIJ
ЗАПОМНИ, НЕ ЗАБУДЬ



długi dłuższy najdłuższy (долгий, длинный)	duży większy największy (большой)	tani tańszy najtańszy (дешевый)	dobry lepszy najlepszy (хороший)
krótki krótszy najkrótszy (короткий)	mały mniejszy najmniejszy (маленький)	drogi droższy najdroższy (дорогой)	zły gorszy najgorszy (плохой)



interesujący bardziej interesujący najbardziej interesujący	podobny bardziej podobny najbardziej podobny	inteligentny bardziej inteligentny najbardziej inteligentny
interesujący mniej interesujący najmniej interesujący	podobny mniej podobny najmniej podobny	inteligentny mniej inteligentny najmniej inteligentny

SMACZNEGO!

Marynowany arbuz po-mołdawsku



Rubrykę prowadzi mieszkanka Bielec NATALIA PITYN – pasjonatka zdrowego jedzenia i kuchni bałkańskiej.

Arbuz marynowany sprawdzi się w sałatkach, na kanapkach, jako przekąska lub jako niezwykle dodatek do dań mięsnych. Jego zastosowanie można porównać do ogórków konserwowych.



Przepisy
kuchni
mołdawskiej

SKŁADNIKI:

- arbuz
- 2 łyżki cukru • 1 łyżka soli
- 1 łyżeczka kwasu cytrynowego
- 5 ząbków czosnku • papryka gorzka
- świeże liście wiśni, winogron • parasole koperkowe

Dokładnie umyć arbuz. Pokroić na trójkątne plasterki o grubości 1,5-2 cm i o takiej wielkości, aby swobodnie przechodziły do słoika 3-litrowego. Ząbki czosnku pokroić w cienkie płatki.

Na dnie sterylizowanego słoika umieścić liście wiśni i winogron oraz koperek. Włożyć kawałki arbuza do słoika, dodać plasterki czosnku, kawałek gorzkiej papryki. Wlać wrzątek i pozostawić na pół godziny.

Następnie wodę ze słoika wlać do garnka i zagotować. W gorącym płynie rozpuścić cukier, sól. Gdy tylko marynata zacznie się intensywnie gotować, usunąć ją z ognia. Natychmiast dodać do marynaty kwas cytrynowy i, po dokładnym wymieszaniu, wlać do słoika z arbuzem. Zamknąć słoik hermetycznie.

Do marynowania tego specjału używa się wyłącznie dojrzałe, małe, o wadze do 2 kg arbuzy z cienką skórą i nieuszkodzonym, soczystym mięszem. Taki arbuz charakteryzuje się przyjemnym, wyrazistym słono-kwaśnym i jednocześnie słodkawym smakiem. Jest mało kaloryczny i nie tuczy. Do tego skrywa w sobie wiele cennych składników. Wśród nich przeważa błonnik, potas, witaminy A, B6 i C, jak również czerwony miąższ, który chroni przed rozwojem miażdżycy i chorób serca. Lekarze zalecają dietę wzbogaconą o arbuzy osobom cierpiącym na nadciśnienie. Owoce zawierają bowiem składnik, który dobrze wpływa na naczyńia krwionośne.

Adres do korespondencji:

Jutrzenka
skr. poczt. 983
MD-3101 Bălți
MOLDOVA

e-mail:

redakcja.jutrzenka@gmail.com

Nasza strona w internecie:

www.jutrzenka.md

Redaktor naczelna
Helena Usowa

Zespół redakcyjny:

Wanda Burek
Tadeusz Gaydamowicz
Ałła Klimowicz
Stefan Ladryk
Zofia Nieczaj
Lucyna Otwinowska
Sławomir Pietrzak
Anna Plutecka
Elena Pumnea
Tatiana Zalewska

Współpraca:

Natalia Barwicka
Mirosław Horyn
Marina Klipa
Ruslan Misak
Aleksandra Niculeac
Nataliia Pityn

Redaktor strony internetowej
Małgorzata Kuryłowa

Druk:

Logo-Design
bd. Moscova 21, Chișinău

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych tekstów, także odmowy publikacji bez podania przyczyny. Nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń. Poglądy i opinie zawarte w artykułach mogą być niezgodne ze stanowiskiem redakcji.

ISSN 1857-324X



9 771857 324007

ZŁOTA PINEZKA dla Zamku Krzyżtopór w Ujeździe



Google przyznaje Złote Pinezki – wyróżnienie dla najbardziej docenionych przez użytkowników Map Google atrakcji turystycznych w każdym z województw Polski. W województwie świętokrzyskim nagrodę otrzymał Zamek Krzyżtopór – wyjątkowe miejsce, zabytek, pełny magii i tajemniczości, położony wśród pól i wzgórz ziemi opatowskiej, z dala od głównych dróg i szlaków.

Obiekt został wzniesiony w typie *palazzo in fortezza*, czyli rezydencji łączącej wygodę mieszkańców z funkcją obronną. Nazwa posiadłości pochodzi od słów „krzyż” i „topór”, trudno jednak dociec skąd takie zestawienie. Fundatorem zamku był Krzysztof Ossoliński, który dorobił się olbrzymiej fortuny dzięki wyłączności na dostawy dla armii polskiej podczas wojny ze Szwedami. Postanowił wnieść w swoich dobrach sandomierskich godną rezydencję. Miała ona przyćmić wszystkie magnackie posiadłości w kraju.

ciekawostki

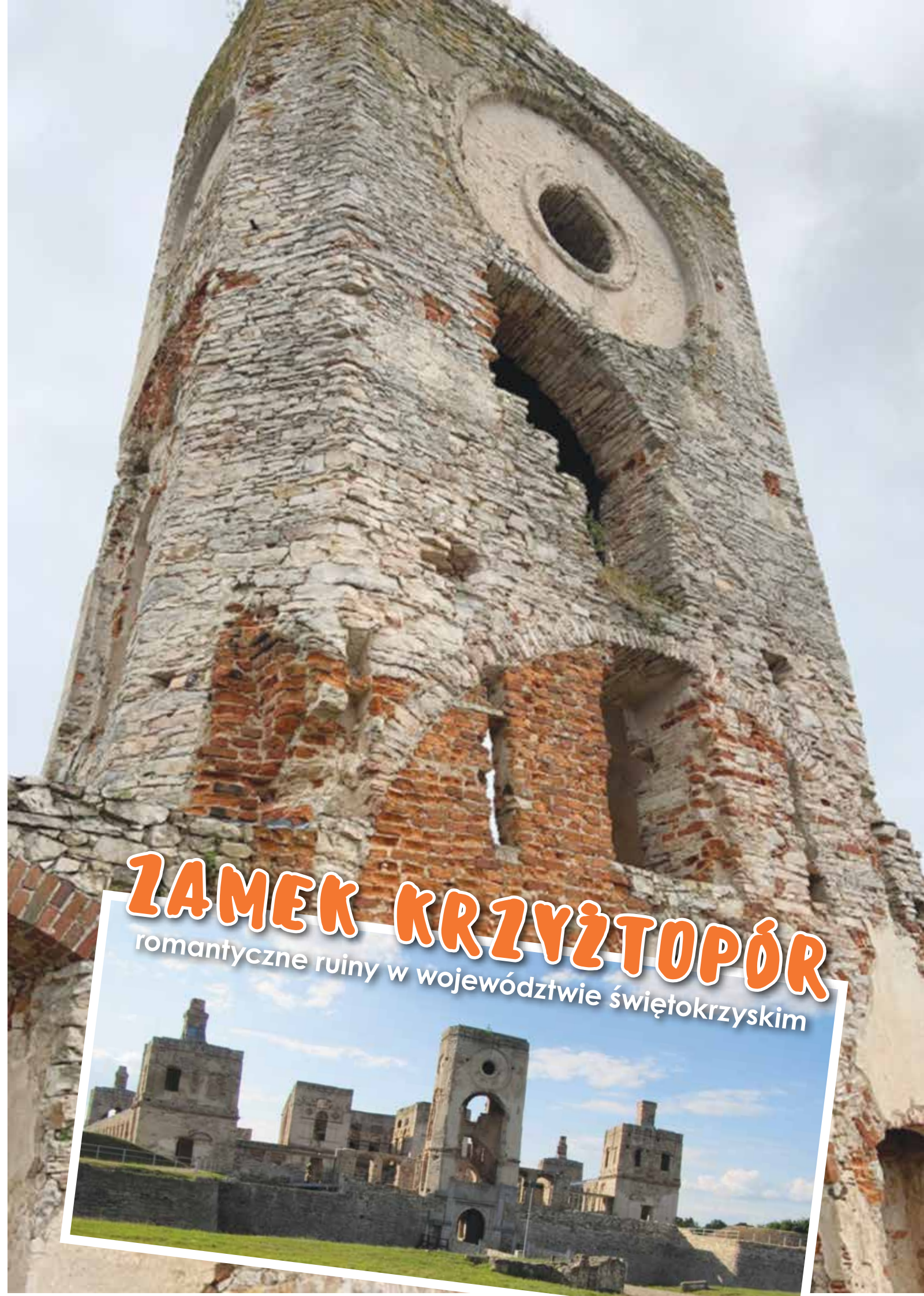
W zamku miało znajdować się akwarium wypełnione kolorowymi i egzotycznymi rybkami, które przedzielało dwie duże sale - dla jednej z nich było podłogą, dla drugiej sufitem. Analizując zachowane ruiny architekci przypuszczają, że w tej legendzie może znajdować się ziarno prawdy - położenie Krzyżtoporu umożliwiało stworzenie takiego pomieszczenia w okolicach wieży ośmiobocznej i barbakanu.



Niestety, kolejni właściciele zamku nie byli w stanie przywrócić blasku pięknej idei bajecznie bogatego magnata. Rezydencja niszczała z roku na rok. Próbę odbudowy podjął Michał Jan Pac, ale po klęsce konfederacji barskiej zmuszony został do opuszczenia kraju. Ruina jednak powoli zyskiwała należną sobie sławę.

Od 2007 r. każdy turysta może zapoznać się z dziejami i wielkością rodu Ossolińskich, fantastycznym bogactwem magnaterii polskiej oraz potęgą i wielkością XVII-wiecznej Polski. Od lat 50. regularnie pojawiają się pomysły odbudowania Zamku Krzyżtopór w Ujeździe. Pomysł nie dziwi, bo choć to tak zwana „trwała ruina”, to zachowana w bardzo dobrej formie – w Ujeździe zostało się aż 90% murów i 10% sklepień. Pomysł zarówno ciekawy, jak i kontrowersyjny, abstrahując do wysokich kosztów.

opr. **Ruslan Misak**



ZAMEK KRZYŻTOPÓR
romantyczne ruiny w województwie świętokrzyskim



NABÓR WNIOSKÓW NA ROK 2021

TERMIN 01.09-30.09.2020

pol.org.pl/wniosek/



POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE

Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” od 1 września 2020 roku serdecznie zaprasza do składania wniosków o dofinansowanie projektów działań zaplanowanych na 2021 rok w obszarach: Edukacja, Kultura, Publikacje, Dziedzictwo kulturowe i historyczne, Aktywizacja środowisk, Pomoc charytatywna i socjalna oraz wsparcie Mediów i promocja Polski na świecie.